

Seydou Keita był jednym z głównych bohaterów pojedynku Romy z Realem. Nie tylko z powodu gry na boisku, ale i może przede wszystkim, w związku z przedmeczowym incydem, gdy rzucił butelką w Pepe, który wcześniej użył tradycyjnej dla siebie prowokacji. Malińczyk wyjaśniał sprawę w wywiadzie dla francuskiego radia RFI.

- W oczach Pepe nie jestem człowiekiem. Nazwał mnie "makak" w czasach Barcy, opluł mnie. Powiedziałem sobie: "Ten człowiek nie jest nic wart". Nie mówiłem o tym publicznie, ponieważ nie ma żadnej wartości. Nie chciałem uścisnąć jego dłoni w meczu towarzyskim i powiedziałem to wcześniej również Mehdiemu Benatii. Pojawił się za moimi plecami i mnie opluł. Miałem butelkę z wodą i w niego rzuciłem, potem pojawili się inni piłkarze. "Blancos" chcieli mnie uderzyć. To prawda, że dałem zły wizerunek i przepraszam, jednak to niedopuszczalne, że człowiek może mnie opluć. Nie jestem święty, jednak szanuję ludzi. Nie chcę dyskutować z tymi, którzy nie uważają mnie za człowieka, jego zachowanie jest niedopuszczalne.

Powszechny rasizm w piłce?

- Nie, nie powinniśmy generalizować. Mówimy tutaj o mniejszości. Jestem Afrykańczykiem i gram w Europie od wielu lat. Miałem do czynienia ze wspaniałymi ludźmi.

Autor: abruzzo